
EKWILIBRYSTYKA MANIPULACJI Z NAJJAŚNIEJSZYM IMPERATOREM I DZIADKIEM REZUNEM W TLE

Autor: Aleksander Szumanski
14.08.2010.

Jak podają:

„Fakty i Interia”;

komoro...; <http://m.interia.pl/komentarze,nId,1009532>

Jerzy Zerba <http://niepoprawni.pl/blog/1043/dziadek-hrabiego-bronislawa-komorowskiego>

wzw.wordpress.com Strona i byłych działaczy Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża

Dziadek „hrabiego” Bronisława Komorowskiego

Opublikowany w aktualności przez Maciejewski Kazimierz w dniu 29 Czerwiec 2010

<http://wzw.wordpress.com/2010/06/29/dziadek-hrabiego-bronislawa-komorowskiego/>

„Jak Komorowscy „załatwili sobie” tytuł hrabiowski i herb Korczak

„HRABIA” BRONISŁAW KOMOROWSKI - (FOT. INTERNET)

dr Marek Jerzy Minakowski i minakowski.pl

Wajda w świetle dokumentów MSW PRL

One blogger likes this post

Sławomir Cenckiewicz o Annie Walentynowicz (video)

„Dziadek” hrabiego Bronisława Komorowskiego, niejaki Osip Szczynukowicz i rezun oddelegowany przez Sowiecki Rewolucyjny Komintern do dywersji na terenach pozaborowych, odebranych Rosji Traktatem Wersalskim.

Według polskiej Wikipedii i (hasło rezun) - w języku staropolskim w znaczeniu morderca, zabójca, siepacz, zapożyczenie z języka ukraińskiego od wyrazu rizun, ukr. В7C=, oznaczającego rzeźnika. W okresie po tzw. rzezi wołyńskiej, w Polsce stereotypowe [1], potoczne określenie członków UPA, OUN, Samoobronnych Kuszczowych Widdiów i innych ukraińskich formacji uczestniczących w rzeziach ludności cywilnej.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej, dziadek Bronisława Komorowskiego był czekistą w armii Tuchaczewskiego i po sromotnym laniu w bitwie nad Niemnem w 1920 roku dostał się do polskiej niewoli. Zachowała się jego kartoteka jeńca wojennego. W październiku 1920 r. dziadkowi Bronisława Komorowskiego udało się zbiec i schronił się na Litwie w Kowaliszkach u polskiej szlachty o nazwisku Komorowscy. Właściciele majątku zginęli z rąk Rosjan, a Szczynukowicz przywłaszczył sobie ich nazwisko. Tam w roku 1925 narodził się Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława Marii.

Po wyparciu Niemców z Litwy przez Armię Czerwoną pod koniec 1944 roku Zygmunt Leon Komorowski wstąpił do wojska polskiego, do armii Berlinga. Służył w 12 Kołobrzeskim Pułku Piechoty i błyskawicznie awansował na stopień oficerski. Bronisław Komorowski na swojej stronie pisze: „Zygmunt Komorowski, mój ojciec (1925-1992), za czasów tzw. pierwszej okupacji sowieckiej i za okupacji niemieckiej działał w konspiracji (pseudo KOR), a od jesieni 1943 r. był w AK. Pod koniec wojny ojciec przebił się do Polski razem z Łupaszką (mjr Zygmunt Szendzielorz). Złapali go bolszewicy z bronią w rękę, ale nie rozstrzelali jak stu innych, tylko wsadzili do więzienia. Za złoty pierścionek babuni strażnik wyprowadził go z celi, z której więźniowie trafiali pod stienku, do takiej w której siedzieli rekruci do armii Berlinga.

Niech Bronek wytłumaczy ten „cud nad cudami”, że oto żołnierz AK z oddziału Łupaszki, śmiertelnego wroga Sowietów i polskich zdrajców, złapany z bronią w rękę, w ciągu paru miesięcy zostaje oficerem Ludowego Wojska Polskiego. Jeżeli fakty podane przez Bronisława Komorowskiego są prawdziwe, to jedynym wytłumaczeniem tego „cudu” jest to, że Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława – był sowieckim agentem.

Był nim także i syn Bronisław, który jak wskazuje przeciek z utajnionego aneksu do raportu o WSI był sowieckim agentem działającym w polskich WSI. I pewnie dlatego p.o. prezydenta RP – Bronisław Komorowski, w ciągu pierwszych godzin po katastrofie polskiej delegacji, dopilnował, aby utajniony aneks do raportu o WSI przechowywany w Pałacu Prezydenckim znalazł się w jego rękach.

Komorowski wycofał informację o swoim hrabiowskim pochodzeniu – rodzina sfałszowała dokumenty.

Aktualizacja: 2010-06-28 10:27 pm („Super Ekspres” – źródło)

Zdaniem ekspertów Bronisław Komorowski szczyił się herbem hrabiowskim, który należał do innego rodu Komorowskich.

Pojawiły się wątpliwości, czy herb hrabiowski którym szczyił się Bronisław Komorowski nie należał do innego rodu Komorowskich. Eksperti ze Związku Szlachty Polskiej oraz dr Marek Minakowski zarzucili rodowi kandydata PO na prezydenta nieuprawnione posługiwanie się herbem Korczak, który należał faktycznie do innego rodu Komorowskich.

Tłumacząc dlaczego przodkowie Bronisława Komorowskiego zaczęli posługiwać się należącym do innego rodu tytułem hrabiowskim, eksperci zwracają uwagę na możliwość wyłudzenia tytułu od zaborców w oparciu o sfałszowane dokumenty.

Dziennikarze „Super Expressu” ustalili, że gdy pojawiły się wątpliwości dotyczące hrabiowskiego pochodzenia Bronisława Komorowskiego, ze strony internetowej kandydata PO na prezydenta zniknęła informacja o tytule hrabiowskim.

Bronisław Komorowski został prezydentem RP. To ten polityk, który publicznie skomentował nieudolność snajpera sowieckiego strzelającego na granicy gruzińskiej do Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego - "jaki prezydent taki zamach" - powiedział wówczas Bronisław Komorowski-ówczesny marszałek Sejmu RP.

Zapewne w historii polskiego parlamentaryzmu marszałek władzy ustawodawczej jak i v-ce marszałek Stefan Niesiołowski splendoru nam nie przyniosą. Dyplomacja w swojej istocie nie jest sztuką łatwą, ale w marnej sztuce mylenia polityki z politykierstwem w rywalizacji stanęło dwóch panów.

Moje uwagi nie dotyczą więc wyłącznie Stefana Niesiołowskiego. W tej walce o palmę pierwszeństwa w politykierstwie zdecydowane zwycięstwo odniósł marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

Prawdę mówiąc w owej rywalizacji moim bezapelacyjnym faworytem był jednak Stefan Niesiołowski. Ale widocznie nie sięga Bronisławowi Komorowskiemu nawet do pięt, skoro w wielu godzinnych publicznych lżeno-dyskusjach pana Prezydenta RP, prezesa PIS, jego członków i ośmiomilionowego elektoratu PIS nie wpadł na pomysł zdyskredytowania umiejętności snajpera w Gruzji, który z kilku metrów nie potrafił trafić w prezydenta RP. I jeszcze Bronisławowi Komorowskiemu było żal niewykorzystanej sytuacji, który uwagi swoje czynił w imię chęci życia w uczciwym, porządnym kraju, w imię historii, która go oceni, w imieniu dobra obywateli. Trzeba być politykiem z najwyższej półki, aby wykazać się takimi umiejętnościami. Gdzież tam Niesiołowskiemu do mistrza.

A jednak?

Obaj panowie działali w opozycji antykomunistycznej.

Ale Stefan Niesiołowski w obronie własnej dupy wydał esbekom wielu opozycjonistów, wśród nich swoją ówczesną narzeczoną. Ktoś powie kanalia, może? Ale jak nazwać osobę która krytykuje niecelność trafień snajpera celującego w prezydenta jego kraju?

Niesiołowski w roku 1970 na przesłuchaniu w MSW: "celowo zatajałem pewne fakty, ażeby uchronić niektóre osoby od odpowiedzialności karnej. Dziś całkowicie zrozumiałem swoje niewłaściwe stanowisko w tej kwestii i dlatego pragnę, tak jak i w innych sprawach, mówić tylko szczerą prawdę". I co? Wydał wszystkich!!!

Elżbieta Królikowska, ówczesna narzeczoną Niesiołowskiego: "Niesiołowski nie dość, że od 37 lat konsekwentnie ukrywa swoje tchórzostwo, to dodatkowo uzurpuje sobie prawo sądzenia innych członków opozycji "Ruch", którzy zachowali się w sposób przyzwoity.

Zaangażowanie służb specjalnych w powstanie Platformy Obywatelskiej stanowi jej moralną kompromitację, a w wymiarze politycznym jest katastrofalne dla Polski. Raport z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych pokazuje m.in. jak służby wojskowe w początkach lat 90 destabilizowały polską scenę polityczną, jak usiłowano rozbijać nowo powstałe niepodległościowe partie polityczne, by ograniczyć ich wpływ na życie publiczne odbudowywanego państwa polskiego.

Były wiceminister obrony narodowej i były szef Komisji Weryfikacyjnej WSI Antoni Macierewicz złożył w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Bronisława Komorowskiego. Potwierdził to Mateusz Martyniuk rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Obecnie prowadzone jest prokuratorskie postępowanie sprawdzające. Przedmiotem postępowania sprawdzającego jest polecenie wydane przez b. ministra obrony narodowej wydanie certyfikatu bezpieczeństwa NATO BOLESŁAWOWI IZYDORCZYKOWI, byłemu szefowi WSI, podejrzanemu o współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi. Sprawie nadano kryptonim "Gwiazda".

W wywiadzie dla radiowych "Sygnałów Dnia" Komorowski powiedział: "mnie dziwi pomysł, aby w ogóle kogokolwiek ujawniać, jakiegokolwiek agenta, który jest aktywny dzisiaj. Ujawnianie agentów jest działaniem gorszym niż działanie bolszewików po rewolucji. Cały wywiad, wszystkich agentów Związek Radziecki przejął, oni służyli, czasami przez pokolenia służyli państwu, bo to są po prostu aktywa państwa".

Florian Siwicki jeden z czołowych twórców stanu wojennego, który ma postawiony zarzut popełnienia zbrodni komunistycznej, w ocenie Bronisława Komorowskiego to "miły starszy pan".

Politycy, nie tylko związani z PIS zarzucają Komorowskiemu, że wszedł w układy z ludźmi tajnych służb wojskowych. Mają mu to za złe, twierdząc, że komunistyczni oficerowie stali się jego środowiskiem, zaczął wspierać betonową część WSI, nigdy nie wytłumaczył się z kontaktów z różnymi podejrzanymi osobistościami. Komorowski przekonuje: "likwidacja WSI była zbrodnią dokonaną na wojsku";

Publicysta Aleksander Ścios publikuje pytania skierowane do kandydata Platformy Obywatelskiej Bronisława Komorowskiego. Oto linki do tych ważnych pytań:

- http://www.rodaknet.com/rp_scios_32.htm

- <http://wzzw.wordpress.com/2010/05/17/pytania-do-kandydata-komorowskiego>

W czasie video - czatu transmitowanego na stronie internetowej Platformy Obywatelskiej Komorowski powiedział: " problem polega na tym, że raport WSI był wymierzony przeciwko mnie osobiście. Jako były minister obrony narodowej musiałem się przeciwstawić, niestety udanej próbie likwidacji kontrwywiadu i wywiadu Polski. To jest eksces, wydarzenie bez precedensu. Ekipa braci Kaczyńskich doprowadziła do poważnego osłabienia polskiego wywiadu .Oni będą za to odpowiadać. Raport WSI to rzecz haniebna, wielu ludziom, którym Polska zaufała po odzyskaniu niepodległości zrobiono gigantyczną

krzywdę, przedstawiono ich jako zdrajców".

"Newsweek.pl z dnia 22.04.2010 donosi w artykule:
"ZAMACH STANU KOMOROWSKIEGO"

<http://tupolew.blog.onet.pl/2010/04/27/raport-z-likwidacji-wsi-oraz-aneks-do-raportu-a-bronislaw-komorowski-czego-dotyczy-raport-wybrane-punkty/>

Przejęcie obowiązków Prezydenta dokonało się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP.

Marszałek Sejmu RP, Bronisław Komorowski przejął obowiązki Prezydenta na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji, który enumeratywnie wylicza przypadki objęcia przez Marszałka Sejmu obowiązków Prezydenta.

Należą do nich:

- 1) śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 2) zrzeczenie się urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 3) stwierdzenie nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej lub innych przyczyn nieobjęcia urzędu po wyborze,
- 4) uznanie przez Zgromadzenie Narodowe trwałej niezdolności Prezydenta Rzeczypospolitej do sprawowania urzędu ze względu na stan zdrowia, uchwałą podjętą większością co najmniej 2/3 głosów ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego,
- 5) złożenie Prezydenta Rzeczypospolitej z urzędu orzeczeniem Trybunału Stanu.

Przejęcie obowiązków przez Marszałka Sejmu zostało ogłoszone publicznie dn. 10 kwietnia 2010 około południa. Pierwsze czynności faktyczne dokonane na mocy upoważnień od Marszałka Sejmu pełniącego obowiązki Prezydenta RP (m.in. ogłoszenie żałoby narodowej) zostały wykonane przed godziną 14.

W czasie, w którym Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski formalnie i faktycznie przejmował obowiązki Prezydenta RP na mocy art. 131 pkt. 2 Konstytucji RP nie nastąpiło jeszcze formalne stwierdzenie zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Ekscelencji Lecha Kaczyńskiego. Zarówno z litery, jak i z ducha prawa (panował wtedy jeszcze ogromny chaos informacyjny i pojawiały się sprzeczne informacje o osobach, które mogły przeżyć katastrofę lotniczą w Smoleńsku) Pan Prezydent Kaczyński był w tych godzinach osobą zaginioną.

Przejmowanie obowiązków Prezydenta przez Marszałka Sejmu w przypadku czasowej niemożności sprawowania urzędu (a za taki przypadek wobec zamkniętego katalogu przyczyn z art. 131 pkt. 2 należy uznać zaginięcie Prezydenta) reguluje art. 131 pkt. 1 Konstytucji RP. Przytaczam brzmienie tegoż artykułu, zdanie 2 i następne: "Gdy Prezydent Rzeczypospolitej nie jest w stanie zawiadomić Marszałka Sejmu o niemożności sprawowania urzędu, wówczas o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej rozstrzyga Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu. W razie uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Trybunał Konstytucyjny powierza Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej".

Należy przy tym nadmienić, że nie miała miejsca okoliczność z art. 30 par. 1 Kodeksu Cywilnego, gdzie jest uregulowana możliwość uznania za zmarłego uczestnika m.in. podróży powietrznej.

Przytoczony przepis wymaga bowiem upływu 6 miesięcy od daty katastrofy.

Kodeks cywilny:

Art. 30 / Zdarzenia szczególne / par 1. Kto zaginął w czasie podróży powietrznej lub morskiej w związku z katastrofą statku lub okrętu albo w związku z innym szczególnym zdarzeniem, ten może być uznany za zmarłego po upływie sześciu miesięcy od dnia, w którym nastąpiła katastrofa, albo inne szczególne zdarzenie.

Pierwsze informacje o zidentyfikowaniu ciała Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego pojawiły się dopiero w sobotę wieczorem. / 10 KWIETNIA 2010 dopisek A.S. /.

Reasumując, przejęcie obowiązków Prezydenta dokonano się z rażącym naruszeniem przepisów Konstytucji, stanowiąc delikt konstytucyjny. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności wydarzeń z tragicznego 10 kwietnia 2010, uzasadnionym jest podejrzenie, iż doszło w Polsce do faktycznego zamachu stanu z uzurpacją władzy Prezydenta przez Marszałka Sejmu RP.

Bronisław Komorowski jeszcze jako prezydent – elekt wydał decyzję przeniesienia krzyża spod Pałacu Namiestnikowskiego, aby nie było nawet śladu pamięci po prezydencie Lechu Kaczyńskim.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że Jego Ekscelencji Najjaśniejszemu Imperatorowi po zdobyciu ostatniego przyczółka polskości jakim jest Pałac Namiestnikowski, zagraża już jedynie pamięć o Lechu Kaczyńskim, oraz Prawo i Sprawiedliwość z jej prezesem Jarosławem Kaczyńskim z jego przeszło ośmiomilionowym elektoratem. Za rok odbędą się jednak wybory parlamentarne, które musi wygrać Platforma Obywatelska z Tuskiem spoliczającym Kaszubem na czele (Olga Dębicka „Fotografie w tle. Gdańszczanie po roku 1945 /Gdańsk 2003/) .

- W dniach 12 - 14 czerwca 1992 roku jako wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, tuż po upadku rządu Bieleckiego, Donald Tusk uczestniczył w II Kongresie Kaszubskim, który odbywał się w Domu Technika w Gdańsku przy ul. Rajskiej 6.

13 czerwca wygłosił programowe przemówienie zatytułowane: " Pomorska idea regionalna jako zadanie polityczne ". Przedstawił w nim program pełnej autonomii Pomorza / Kaszub /, które winno posiadać nie tylko własny rząd, ale i własne wojsko i własny pieniądź.. Na takie dictum siedzący goście / ks. prof. Pasierb, posłowie Wyborczej Akcji Katolickiej Alojzy Szablewski i Feliks Pieczka, jeden senator, szefowie Wielkopolan i Górnoślązaków oraz inni / wyrażali swe oburzenie, gdyż oni nie widzieli Kaszub poza Polską. Siedzący w pierwszym rządzie poseł Feliks Pieczka nie wytrzymał i wskoczył na estradę, podszedł do mikrofonu i wygłosił poza programowe, piękne, patriotyczne kontr przemówienie podkreślając, iż oddzielenie Kaszub od Polski byłoby nie tylko przestępstwem wobec polskiej racji stanu, ale i wobec interesu Kaszubów. Przypomniał też zebranym fragment hymnu kaszubskiego, który w języku polskim brzmi: " nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Polski Kaszub ".

- W ankiecie na temat polskości opublikowanej w miesięczniku " ZNAK "/ nr 11-12 z 1987 roku - str. 190 / Donald Tusk tak mówi o sobie: " Jak wyzwolić się od tych stereotypów, które towarzyszą nam niemal od urodzenia, wzmacniane literaturą, historią, powszechnymi resentymentami? Co pozostanie z polskości, gdy odejmiemy od niej cały ten wzniosło - ponuro - śmieszny teatr niespełnionych marzeń i nieuzasadnionych urojeń? Polskość to nienormalność - takie skojarzenie nasuwa mi się z bolesną uporczywością, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje u mnie odruch buntu: historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać. Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski - tej ziemi konkretnej, przegranej, brudnej i biednej. I dlatego tak często nas ogłupia, zaślepia, prowadzi w krainę mitu. Sama jest mitem".

I tak rozpoczęła się prowokacja polityczna Platformy Agenturalnej z Krzyżem Pańskim na Krakowskim Przedmieściu przed Pałacem Namiestnikowskim w Warszawie.

Policja, Straż Miejska, Biuro Ochrony Rządu, przy użyciu siły fizycznej, gazu pieprzowego (groźnego dla życia) rozpoczęły regularną walkę z Obrońcami Krzyża.

Pojawili się najemnicy-prowokatorzy z odpowiednimi okrzykami, nie skąpiący wulgaryzmów. Obrońców krzyża okrzyknięto oszołomami, sektą religijną, rydzykowcami, moherowcami, obcesjonatami, etc.

W zwartym szeregu kroczyli księża-patrioci, forpocztą „Filozofa” Józefa Życińskiego, Pieronka, Sowy, Nęcka, Adama Bonieckiego naczelnego „Tygodnika Powszechnego”;, Rasia, Dziwisza, Nycza, Michalika i innych i biedni przez rządzącą mafię otumanieni harcerze spod znaku ZHP i ZHR wylewający autentyczne łzy.

Wszyscy parli w kierunku krzyża pod osłoną gazujących służb. Poza księdzem Stanisławem Małkowskim, odmawiającym przy krzyżu różaniec wspólnie z Obrońcami, żaden duchowny nie wyraził chęci

odmówienia modlitwy przy krzyżu, poświęcenia go. Podstawą naszej wiary jest męka Jezusa Chrystusa uosobiona w znaku krzyża świętego symbolu chrześcijaństwa. Słyszeliśmy wiele pustych słów duchownych, bez modlitwy, bez powołania Matki Przenajświętszej – Królowej Polski do opieki nad wydarzeniami przed Pałacem Prezydenckim.

Nie dawno w rozmowie z Moniką Olejnik – Filozof; Życiński wyraził się o Polakach: „wszyscy są antysemitami”.

Ta wypowiedź hierarchy lubelskiego, to bolszewickie armaty rzecznika bolszewizmu, a nie Kościoła wymierzone w Polskę.

Nie pomogły tłumy prowokatorów m.in. z okrzykami : „to atak Żydów”, krzyż pozostał.

Komorowski – prezydent RP /przyjaciel – posła Janusza Palikota/ z Hanną Gronkiewicz-Waltz prezydentem m. stoł. Warszawy urządzili następną prowokacyjną awanturę przed krzyżem. Tym razem pod przewodnictwem niejakiego Dominika Tarasa 20 - letniego gówniarza kucharza gangstera internauty.

Na nocną manifestację zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu wydała zgodę prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz!!!

Sama postać organizatora manifestacji budzi grozę:

DOMINIK TARAS – ORGANIZATOR PONIEDZIAŁKOWEJ DEMONSTRACJI

To zdjęcie żywcem przypomina fotki, jakie umieszczali w Internecie przyszli mordercy, którzy później dokonywali napaści na szkoły i zabijali w nich swoich kolegów.

Manifestacja odbyła się w nocy w godzinach 11.00 – 01.00, pełna awantur, wrzasków ordynarnych, tańców pijanych w dym osobników-prowokatorów, z bijatykami pijaków nawet na latarniach .

Podskoki, tańce solowe i gromadne pijanych osobników podsumował Tusk: „nie wydarzyło się nic groźnego”, a Dominik Taras-organizator powiedział po nieudanym szturmie na krzyż:

„była świetna zabawa, nie byłem płatny przez Palikota”. A przez kogo?

Równolegle trwa bez przerwy nagonka medialna przeciwko PIS, Jarosławowi Kaczyńskiemu, niejednokrotnie ubliżająca pamięci Jego Ekscelencji prezydentowi RP prof. Lechowi Kaczyńskiemu.

Abp Józef Michalik w rozmowie z „Rz” stwierdził, że przegrały autorytety, nie usuwając krzyża. Według Michalika krzyż został upolityczniony przez dwie, lub więcej orientacji politycznych i stał się narzędziem przetargu. W długim wywiadzie nie pada żadna deklaracja upamiętnienia miejsca pielgrzymki bolejących wiernych, a slogany walki politycznej niczego nie wnoszą.

Zdaniem Michalika PIS usiłuje budować mit Lecha Kaczyńskiego, a Platforma się temu sprzeciwia, ot i cała polityczna sprawa według Michalika, tak bzdurna, że aż wstyd dla Konferencji Episkopatu Polski.

Halina Flis-Muszyńska publicystka „Gazety Wyborczej”; na łamach „Rzeczpospolitej” stwierdza, że Kaczyński chce wzniecić bunt, a Jacek Kucharczyk usiłuje bez powodzenia udowodnić, iż Komorowski jest patronem reform.

Paweł Lisicki – redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, zapewne będzie sprzyjał Rzeczpospolitej, tego oczekują jego czytelnicy w tych trudnych dla Polski chwilach.

Oglądałem dzisiaj w telewizji przybicie tablicy pamiątkowej na elewację Pałacu Prezydenckiego, założonej przez Kancelarię Prezydenta – celem zakończenia eskalacji konfliktu; według Michałowskiego szefa Kancelarii Prezydenta RP.

Natomiast według obrońców krzyża założenie tablicy bez wiedzy stron, rodzin ofiar katastrofy, obrońców krzyża i innych osób oficjalnych i duchownych stanowi następny krok hańbiący rządzących i oczywiście z

odwrotnym skutkiem niż zamierzony.

Co się wydarzy jutro?

Czy Polska ma jeszcze godło Orła w Koronie?

Dlaczego Kościół Powszechny nas opuścił?

Czy Polska po Ukrainie została już wcielona do imperium rosyjskiego?

Nie mogę się dłużej opierać i muszę to potwierdzić: przodkowie Bronisława Komorowskiego wyłudzi od zaborców tytuł hrabiowski na podstawie sfałszowanych dokumentów.

Z tym większym żalem to stwierdzam, że B. Komorowski jest patronem założonego przeze mnie Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego, którego jestem marszałkiem.

Od jakiegoś czasu eksperci od genealogii szlacheckiej ze Związku Szlachty Polskiej i kręgów zbliżonych (jak p. Feliks J. Grabowski, np. tutaj) naciskali na mnie, bym sprostował informację o pochodzeniu Marszałka Sejmu, kandydata na urząd prezydenta RP, p. Bronisława Komorowskiego.

Opierałem się, nie chcąc podejmować tak ważnej decyzji wbrew oficjalnie uznanym opracowaniom. Jest jednak kilka ważnych poszlak by uznać, że wszystkie nadania tytułu hrabiowskiego dla przodków Bronisława Komorowskiego, przez dwory cesarskie (rosyjski i austriacki) opierały się na przesłankach fałszywych.

Tak się składa, że nie ma obecnie nikogo, kto byłby uprawniony do anulowania nadania tytułu hrabiowskiego, bo zarówno Rosja, jak i Austria są republikami i nie uznają tych tytułów. Mamy jednak niezależnie kwestię herbu polskiego, który nie wynika z nadania, ale z odwiecznej przynależności rodowej. Sprawy te rozpatrzemy więc osobno.

Nowy Almanach Błękitny zmarłego niedawno Sławomira Leitgebera, podaje pod hasłem Komorowski hr. Korczak, piszący się “ z Liptowa” i “ z Orawy” ;

Linia wygała:

Nadanie: Piotr Komorowski mianowany został 1469 przez króla Węgier Macieja Korwina hrabią Liptowa i Orawy. Tytuł był związany jedynie ze sprawowaną funkcją. Po wygaśnięciu jego potomstwa, tytułu “ hrabiego na Liptowie i Orawie” zaczął używać brat Piotra Mikołaj i jego potomkowie. Jeden z nich, Jakub (zm. 1781) miał uzyskać 1780 od króla Stanisława Augusta potwierdzenie tytułu hrabiowskiego.

Linia żyjąca: Potwierdzenie: Komorowscy otrzymali uznanie dziedzicznych tytułów hrabiów w Galicji w 1793, 1803 i w Austrii 1894 (dla linii litewskiej).

Linia żyjąca: Potwierdzenie: w Królestwie Polskim 1824, w Rosji 1844 (tylko dla Gałęzi II).

Według tejże pozycji, Bronisława Maria Karol hr. Komorowski (ur. 1952) należy do wspomnianej tu Linii Litewskiej i jest potomkiem Piotra Jana Komorowskiego (1838-1905), właściciela dóbr Radkuny, który poślubił w 1863 r. Felicję Komorowską herbu Korczak.

Wstępny obraz rzeczywistości jest więc następujący: p. Bronisław Komorowski, jako członek Linii Litewskiej Komorowskich ma potwierdzony dziedziczny tytuł hrabiowski jako potomek brata hrabiego liptowsko-orawskiego Piotra Komorowskiego. Oczywiście – jak wspomniano – hrabia liptowsko-orawski nie był w żadnym sensie dziedzicznym tytułem arystokratycznym, więc tym bardziej bycie potomkiem jego brata w żadnym sensie nie uprawnia do posługiwania się dziedzicznym tytułem hrabiego. Jednak wydaje się, że kancelarie cesarskie potwierdzając tytuł hrabiowski Komorowskich były świadome tej “ subtelności” i de facto uznały tenże tytuł ex post jako dziedziczny i tytułarny (tzn. taki, który można nosić nawet nie sprawując władzy administracyjnej nad hrabstwem liptowsko-orawskim).

Przyjmijmy zatem, że potomkowie Mikołaja Komorowskiego, brata Piotra hrabiego liptowsko-orawskiego, mają obowiązujące prawo do posługiwania się tym tytułem. Czy p. Bronisław Komorowski jest jego męskim potomkiem?

Jak wspomniano, linia litewska otrzymała potwierdzenie w Austrii w roku 1894. Szczegóły tego dokumentu opisuje Sławomir Górczyński w pracy “ Arystokracja polska w Galicji. Studium heraldyczno-genealogiczne”, DiG, Warszawa 2009. Wśród innych, których tego dotyczyło znajduje się Franz Anton von Liptawa und Orawa Komorowski wraz z rodziną otrzymał tytuł 13 kwietnia 1793. Ów Franciszek Antoni, urodzony 22 grudnia 1723 w Prusach, a zmarły 3 marca 1800 w Szirwytach, to prapraprapradziadek w linii męskiej znanego nam wszystkim Bronisława Komorowskiego. Miał on być synem Jakub Bartłomieja Komorowskiego urodzonego 5 stycznia 1697 w Laszkach i Antoniny Zofii Pawłowskiej urodzonej 7 marca 1703 w Zaloczu, a wnukiem Michała Komorowskiego i Barbary Łopackiej.

Byłoby dobrze, ale… Owa Barbara Łopacka, spokrewniona ze mną na kilka sposobów (np. jej pradiadkiem był stolnik czerski Bartłomiej Grabianka, mój przodek w linii prostej, a jej prapradziadkiem

był kasztelan zakroczymski Mikołaj Krzysztof Łopacki, również mój przodek w linii prostej) nie mogła być babcią owego Franciszka Antoniego Komorowskiego. Jej synem był wszak urodzony w 1724 r. kasztelan santocki Jakub Komorowski, który z pewnością nie był tym samym Jakubem Bartłojem Komorowskim, urodzonym rzekomo 27 lat wcześniej. Urodzony w 1724 r. kasztelan Jakub Komorowski to teść Szczęsnego Potockiego, ojciec tragicznie zmarłej jego pierwszej żony, słynnej Gertydy Komorowskiej i na pewno nie o niego chodzi. Wyjaśnię też, że cześnik owrucki Michał Komorowski poślubił Barbarę Łopacką w roku 1715, a więc mógł być co najwyżej ojcem Franciszka Antoniego urodzonego w 1723. Swoją drogą nadmienić warto, że kasztelan santocki Jakub Komorowski, istotnie miał syna Franciszka Antoniego, tenże urodził się jednak dopiero w roku 1766 i zmarł bezpotomnie.

Adam Boniecki, w uzupełnieniach do XI tomu swojego „Herbarza”; cytuje jednak inny dokument, „wywód ze szlachectwa i tytułu hrabiowskiego, dokonany 1805 r., przed Deputacją Wywodową litewsko-wileńską, przez potomków Franciszka Komorowskiego, strażnika wiłkomierskiego”;. Tak, to właśnie ów Franciszek Antoni Komorowski, wspomniany praprapraprapradziadek marszałka Bronisława Komorowskiego. Czy jest możliwe, że choć wywód austriacki z 1894 był sfałszowany, to jednak wywód wileński z roku 1805 jest prawdziwy? Oba prawdziwe być przecież nie mogą, bo podają zupełnie inną genealogię Franciszka Komorowskiego.

Do niedawna przyjmowałem, że tak. Potomek kasztelana santockiego Jakuba Komorowskiego, ś.p. Piotr hr. Komorowski, przekazał mi odpis tego wileńskiego wywodu z roku 1805, w którym czytam: „wywodzący się powracają do Najstarszego Syna Stefana Rotmistrza Królewskiego, brata rodzzonego Adama, Jana Hrabi Komorowskiego z Myszkowskiej Kasztelanki Bielskiej urodzonego, który jak się powyżej rzekło miał w zamęściu także Komorowską, ale herbu Łabędź y z nią spłodził synów dwóch, Franciszka bezpotomnie zmarłego y Michała Łowczego Buskiego, dziedzica na Susznie y Niestaniewiczach, Męża w działach rycerskich na wielu ekspedycjach wojennych doświadczonego, który z kilku żon, między innymi płci obojej Potomstwem najstarszego zostawił syna Jana = a ten z Zofii Pogańskiej Cześnikówny Sanockiej spłodził dwóch Bartłojem i Marcina, z których starszy [tj. Bartłoj] będąc od ojca wyposażonym z Dóbr Ojczystych jak o tym zrzeczna Kwitancyja tego Tranzakcyja w roku 1702 nazajutrz po Feście Św-go Wojciecha 25 dnia kwietnia przed Akt Buskimi dla ojca Jana, syna niegdyś Michałowego Hrabi Komorowskiego uczyniona y zeznaniem osobistym w owych że aktach stwierdzona poświadcza. Sam wkrótce z Korony Polskiej przeniósł się na Litwę w powiat Wiłkomirski, gdzie połączony ślubnym związkiem z Teresą Hektora Dziembowskiego córką Oboźnego wziął po niej w wianie posagowym Dziedziczne Dobra: Rawiszki, Gikanie, Zośnica y Kołpaciszki, a z onych Zośnica i Kołpaciszki sprzedawszy, Rawiszki zaś i Gikanie przy sobie zatrzymał. Był Podczaszym Wiłkomirskim, jakowy Urząd w nagrodę zasług Krajowi Ojczystemu Ojczystemu panującym Monarchom pełnionym, Najjaśniejszy August III-ci Król Polski przywilejem swym 1742 Maja 12 dnia łaskawie mu konferował, z pomienioną Oziembłowską dziewięcioro spłodził potomstwa — synów czterech: Franciszka Strażnika Wiłkomirskiego, Hektora Miecznika także Wiłkomirskiego, Antoniego Starostę Małyńskiego oraz Józefa w Zakonie Sw. Ignacego Societatis Jesu y córek pięć: Annę w zamęściu Ciecierską, Teresę I voto Szukową, Maryancellę w zamęściu Szemiotową Ciwunową Retowską Księstwa Żmudzkiego, Żmudzkiego Teodorę i Józefatę zakonnicę pierwszą w Konwencie Kowieńskim Sw. Franciszka, drugą w Konwencie Wileńskim Panien Wizytek.”

Czy istotnie zatem wspomniany tu Bartłoj Komorowski pochodził z tej samej rodziny, co Komorowscy herbu Korczak, którzy otrzymali potwierdzenie (wątpliwego) tytułu hrabiowskiego? Wydaje się, że ta druga genealogia też jest fałszywa.

Adam Boniecki w swoim „Herbarzu”; oryginalnie umieścił tę rodzinę Komorowskich (nazwijmy ją dla wygody „Linia Bronisława”; w rozdziale o Komorowskich herbu Dołęga (ściślej: Dołęga odmienna). Później zamieścił zagadkową erratę, pisząc:

„Idąc za wskazówkami podanymi przez pisarzy heraldycznych, o Komorowskich piszących, uważaliśmy, że wszyscy Komorowscy, powiat wiłkomierski zamieszkujący, są h. Dołęga odm.

Tymczasem, z przedstawionego nam wywodu ze szlachectwa i tytułu hrabiowskiego, dokonanego 1805 r., przed Deputacją Wywodową litewsko-wileńską, przez potomków Franciszka Komorowskiego, strażnika wiłkomierskiego, okazuje się, że obok Bartłojego Komorowskiego h. Dołęga odm., syna Samuela (patrz Tom. X, str. 387), którego właśnie wzięliśmy za ojca Franciszka Komorowskiego, strażnika wiłkomierskiego, żył w tymże czasie, w powiecie wiłkomierskim, inny Bartłoj h. Korczak, który przeniósł się z województwa bełskiego, w powiat wiłkomierski. Był on synem Jana i Zofii Polańskiej, cześnikówny sanockiej, a wnukiem Michała, o czym poucza nas akt, którym, opuszczając strony rodzinne, zrzekł się 1708 r. w aktach buskich majątku rodzicielskiego, na rzecz wymienionego ojca swego.”

Czy istotnie było dwóch Bartłojów Komorowskich, jak podaje ów wywód? Wydany pod red. prof. Andrzeja Rachuby spis Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, tom I, woj. wileńskie XIV-XVIII wiek (DiG, Warszawa 2004) wymienia owego Bartłojego Komorowskiego, który 12 maja 1742 został nominowany na stanowisko podczaszego wiłkomierskiego z piastowanego wcześniej urzędu skarbnika zakroczymskiego. Niestety, ziemia zakroczymska interesuje mnie bardzo, ze względu m.in. na to, że w owym 1742 roku sędzią ziemskim zakroczymskim był Antoni Radzicki, prapraprapradziadek mojej babci

Zofii z Radzickich Minakowskiej. Zarówno ja, jak i moi koledzy, przeglądaliśmy księgi sądowe (grodzkie i ziemskie) zakroczymskie z tego okresu, nie znajdując tam żadnego skarbnika zakroczymskiego Bartłomieja Komorowskiego. Skarbnik ziemski zakroczymski był zresztą bardzo niskim urzędem jak na pana hrabiego Komorowskiego. Nie ma też żadnego powodu, by Komorowscy herbu Korczak tam żyli, chyba że weszli w związki ze wspomnianymi wcześniej Łopackimi i Grabiankami, ale ta genealogia została już przez nas wcześniej odrzucona. Nie udało się znaleźć żadnych wiarygodnych dokumentów, które stwierdzałyby, że istotnie ów Bartłomiej Komorowski przyjechał do powiatu wiłkomierskiego z Korony. Ów Jan, rzekomo żonaty z Zofią Pogańską cześnikówną sanocką, nie jest skądinąd znany. Wydaje się zatem, że wbrew owemu wywodowi Bartłomiej Komorowski, przodek linii Bronisława, istotnie pochodził z Komorowskich herbu Dołęga z powiatu wiłkomierskiego.

Najważniejsze jednak że przyjęcie że Bronisław Komorowski nosi herb Dołęga i nie należy do rodziny hrabiów na Liptowie i Orawie wyjaśnia bardzo wiele. Spójrzmy, kim był ów wiłkomierzanin (nie zakroczymianin) Bartłomiej K. Był to syn zmarłego w roku 1689 marszałka Trybunału Litewskiego Samuela Komorowskiego i Katarzyny Dunin-Rajeckiej. Wnuk księżniczki Elżbiety Druckiej-Sokolińskiej i jej męża marszałka lidzkiego Teofila Dunin-Rajeckiego. Jego prababcią była Marianna Sapieżanka (z “tych” Sapiechów), córka Mikołaja Sapiehy kuchmistrza wielkiego litewskiego (1548-1611), a pradziadkiem był zmarły w 1655 wojewoda miński Krzysztof Rudomina-Dusiński.

I to ta właśnie genealogia jest dla mnie największym dowodem, że Bronisław Komorowski nie ma herbu Korczak tylko Dołęga odm. – jego wiłkomierscy przodkowie byli rodziną niewątpliwie bogatą i wpływową. Kiedy nadeszły zabory postanowili utwierdzić swoją pozycję i nie mogąc dzierżyć zlikwidowanych już tytułów litewskich, “przyznali się” do rodziny Komorowskich herbu Korczak i ich wątpliwego hrabiostwa liptowsko-orawskiego. Można uznać, że gdyby nie zabory, nie musieliby tego robić. Co – rzecz jasna – wcale nie pozwala na stwierdzenie, że skoro zabory przyszły, to zrobić to musieli. W tę stronę non sequitur.

Sam pomysł na “przyklejenie się” do linii hrabiowskiej wziął się jednak już wcześniej: brat Franciszka Antoniego (a właściwie Franciszka, bo drugie imię nadano mu chyba dopiero po śmierci), Antoni Komorowski, był dworzaninem należącego do Korczaków prymasa Adama Komorowskiego i przy elekcji Stanisława Augusta (1764) podpisał się jako jako Antoni z Liptowy i Orawy Komorowski.

[Dopisek późniejszy]

Nie miał wątpliwości Seweryn hr. Uruski w swoim herbarzu Rodzina wymienia te osoby explicite w rozdziale “Komorowski h. Dołęga odm.” wiedząc o ich pretensjach, co wyraził słowami: “Bartłomiej, dziedzic Rawiszek, podczaszy wiłkomierski 1734 r., zaślubił Teresę Oziębłowską i z niej pozostawił synów: Franciszka [to przodek m.in. marszałka Bronisława], Hektora, miecznika wiłkomierskiego 1761 r., Józefa, Jezuitę, i Antoniego, starostę meldyńskiego, podstolego 1766 r., a ostatnio 1781 r. wojskiego wiłkomierskiego, żonatego z Agnieszką Morykoniówną, który w 1764 r. podpisał elekcyę z pow. wiłkomierskim, pisząc się dowolnie z Liptowa i Orawy.” [S.

Uruski, Rodzina, t. VII, s. 138]

Co istotne, tom ten został opublikowany w roku 1910, a więc już po publikacji Bonieckiego i 16 lat po uzyskaniu przez tę linię potwierdzenia tytułu hrabiowskiego w Austrii…

[Dopisek późniejszy]

Zwrócono mi uwagę, że kilka tygodni temu informacja o pochodzeniu B. Komorowskiego od średniowiecznych hrabiów Korczak-Komorowskich zniknęła ze strony <http://www.bronislawkomorowski.pl/moja-rodzina.html> . Nie zauważyłem wcześniej tej zmiany tym bardziej że kilka dni temu (z datą 15 czerwca 2010) ukazał się w tygodniku “Polityka” artykuł o tytule jednoznacznym: Kandydat herbu Korczak.

dr Marek Jerzy Minakowski • minakowski.pl

wyślij znajomemu

S t r o n a • byłych działaczy • Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża

Dziadek “hrabiego” Bronisława Komorowskiego

Posted in aktualności by Maciejewski Kazimierz on 29 Czerwiec 2010

Dziadek “hrabiego” Bronisława Komorowskiego, niejaki Osip Szczynekowicz – to rezun oddelegowany przez Sowiecki Rewolucyjny Komintern do dywersji na terenach pozaborowych, odebranych Rosji Traktatem Wersalskim.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej, dziadek Komorowskiego był czekistą w armii Tuchaczewskiego i po sromotnym laniu w bitwie nad Niemnem w 1920r. dostał się do polskiej niewoli. Zachowała się jego kartoteka jeńca wojennego.

W październiku 1920 dziadkowi Komorowskiego udało się zbiec i schronił się na Litwie w Kowaliszkach u polskiej szlachty o nazwisku Komorowscy. Właściciele majątku zginęli z rąk Rosjan, a Szczynukowicz przywłaszczył sobie ich nazwisko. Tam w roku 1925 narodził się Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława Marii.

Po wyparciu Niemców z Litwy przez Armię Czerwoną pod koniec roku 1944 Zygmunt Leon Komorowski wstępuje do wojska polskiego do armii Berlinga. Służy w 12 Kołobrzeskim Pułku Piechoty i błyskawicznie awansuje na stopień oficerski.

Bronek na temat swojego ojca na swojej stronie, pisze: „Zygmunt Komorowski, mój ojciec (1925-1992), za czasów tzw. pierwszej okupacji sowieckiej i za okupacji niemieckiej działał w konspiracji (pseudo Kor), a od jesieni 1943 roku był w AK. Pod koniec wojny ojciec przebiegał się do Polski razem z Łupaszka.

Złapali go bolszewicy z bronią w ręku, ale nie rozstrzelali(?) jak stu innych, tylko wsadzili do więzienia. Za złoty pierścionek babuni strażnik wyprowadził go z celi, z której więźniowie trafiali pod stienku, do takiej w której siedzieli rekruci do armii Berlinga.

Niech Broniek wytłumaczy ten „cud nad cudami”, że oto żołnierz AK z oddziału Łupaszki, śmiertelnego wroga Sowietów i polskich zdrajców, złapany z bronią w ręku, w ciągu paru miesięcy zostaje oficerem L.W.P.

Jeżeli fakty podane przez Bronka, że jego ojciec był w oddziale Łupaszki są prawdziwe, to jedynym wytłumaczeniem tego „cudu” jest to, że Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława – był sowieckim agentem!

Był nim także i syn Broniek, który jak wskazuje przeciek z utajnionego aneksu do raportu o WSI, był sowieckim agentem działającym w polskich WSI.

I pewnie dlatego p.o. prezydenta RP – Bronisław Komorowski, w ciągu pierwszych godzin po katastrofie smoleńskiej, dopilnował aby utajniony aneks do raportu o WSI przechowywany w pałacu prezydenckim - znalazł się w jego rekach.

<http://fakty.interia.pl/prasa/news/miasta-komoro…> <http://m.interia.pl/komentarze,nId,1009532>

Jerzy Zerbe • niepoprawni.pl
wyślij znajomemu

<http://niepoprawni.pl/blog/991/dziadek-hrabiego-bronislawa-komorowskiego>

Dziadek "hrabiego" Bronisława Komorowskiego, niejaki Osip Szczynukowicz - to rezun oddelegowany przez Sowiecki Rewolucyjny Komintern do dywersji na terenach pozaborowych, odebranych Rosji Traktatem Wersalskim.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej, dziadek Komorowskiego był czekistą w armii Tuchaczewskiego i po sromotnym

laniu w bitwie nad Niemnem w 1920r. dostał się do polskiej niewoli. Zachowała się jego kartoteka jeńca wojennego.

W październiku 1920 dziadkowi Komorowskiego udało się zbiec i schronił się na Litwie w Kowaliskach u polskiej szlachty o nazwisku Komorowscy. Właściciele majątku zginęli z rąk Rosjan, a Szczynukowicz przywłaszczył sobie

ich nazwisko. Tam w roku 1925 narodził się Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława Marii.

Po wyparciu Niemców z Litwy przez Armię Czerwoną pod koniec roku 1944 Zygmunt Leon Komorowski wstępuje do wojska polskiego do armii Berlinga. Służy w 12 Kołobrzeskim Pułku Piechoty i błyskawicznie awansuje na stopień oficerski.

Bronek na temat swojego ojca na swojej stronie, pisze: "Zygmunt Komorowski, mój ojciec (1925-1992), za czasów tzw. pierwszej okupacji sowieckiej i za okupacji niemieckiej działał w konspiracji (pseudo Kor), a

od jesieni 1943 roku był w AK. Pod koniec wojny ojciec przebijał się do Polski razem z Łupaszka.

Złapali go bolszewicy z bronią w ręku, ale nie rozstrzelali(?) jak stu innych, tylko wsadzili do więzienia. Za złoty pierścionek babuni strażnik wyprowadził go z celi, z której więźniowie trafiali pod stienku, do takiej w której siedzieli rekruci do armii Berlinga.

Niech Broniek wytłumaczy ten "cud nad cudami", że oto żołnierz AK z oddziału Łupaszki, śmiertelnego wroga Sowietów i polskich zdrajców, złapany z bronią w ręku, w ciągu paru miesięcy zostaje oficerem L.W.P.

Jeżeli fakty podane przez Bronka, że jego ojciec był w oddziale Łupaszki są prawdziwe, to jedynym wytłumaczeniem tego "cudu" jest to, że Zygmunt Leon Komorowski, ojciec Bronisława - był sowieckim agentem! Był nim także i syn Broniek, który jak wskazuje przeciek z utajnionego aneksu do raportu o WSI, był sowieckim agentem działającym w polskich WSI.

I pewnie dlatego p.o. prezydenta RP -

Bronisław Komorowski, w ciągu pierwszych godzin po katastrofie smoleńskiej, dopilnował aby utajniony aneks do raportu o WSI przechowywany w pałacu prezydenckim - znalazł się w jego rekach.

Dokumenty, źródła, cytaty:

<http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/467277,wyciek-aneksu-do-raportu-wsi-w-tygodniku-wprost.html>

<http://niezalezna.pl/58475-komorowski-i-wsi-dorota-kania-pisala-juz-o-tym-w-2007-roku-we-wprost>

<http://www.forum.michalkiewicz.pl/viewtopic.php?f=4&t=19097>

<http://web.archive.org/web/20080423112545/http://www.raport.gov.pl/>

<http://nichcik.neon24.pl/post/112068,prezydent-wkrotce-stanie-przed-sadem>

https://www.google.pl/search?hl=pl&source=hp&biw=&bih=&q=aneks+do+raportu+wsi+komorowski&oq=ANEKS+DO+RAPORTU+WSI&gs_l=firefox-

hp.1.1.0i3j0i22i30i7.4733.13499.0.18340.20.12.0.8.8.0.133.1442.0j12.12.0....0...1ac.1.34.firefox-hp..0.20.1496._CiX6MVnt_k&gws_rd=ssl

<http://wzzw.wordpress.com/2010/06/29/dziadek-hrabiego-bronislawa-komorowskiego/>

<http://minakowski.pl/jak-komorowscy-wyludzili-tytul-hrabiowski-i-herb-korczak/>

<http://niepoprawni.pl/blog/1043/dziadek-hrabiego-bronislawa-komorowskiego> Jerzy Zerbe
Jak Komorowscy “załatwili sobie” tytuł hrabiowski i herb Korczak

<http://wzzw.wordpress.com/2010/06/29/jak-komorowscy-zalatwili-sobie-tytul-hrabiowski-i-herb-korczak/>

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=169&Itemid=2

<http://m.interia.pl/komentarze,nId,1009532>

<http://tupolew.blog.onet.pl/2010/04/27/raport-z-likwidacji-wsi-oraz-aneks-do-raportu-a-bronislaw-komorowski-czego-dotyczy-raport-wybrane-punkty/>